

Sygn. akt I ACa 1444/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 kwietnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Jerzy Paszkowski

Sędzia SA Beata Kozłowska (spr.)

Sędzia SO (del.) Ada Sędrowska

Protokolant st. sekr. sąd. Joanna Baranowska

po rozpoznaniu w dniu 3 kwietnia 2014 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Zakładów (...) „ (...)” S.A. w O.

przeciwko J. B.

o zakazanie naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 8 maja 2013 r.

sygn. akt XXVI GC 77/12

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że:

- zakazuje pozwanemu J. B. naruszania prawa ochronnego na znak towarowy(...), zarejestrowany na rzecz powoda Zakładów (...) „ (...)” S.A. w O. w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej Nr (...) poprzez używanie w dokumentach związanych z wprowadzaniem do obrotu i w materiałach reklamowych swych produktów, tj. kiełbasy, oznaczenia(...),

- nakazuje pozwanemu J. B. zniszczenie wszystkich materiałów reklamowych, na których użyte jest oznaczenie (...)

b) w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza od J. B. na rzecz Zakładów (...) „ (...)” S.A. w O. 4084,53 zł (cztery tysiące osiemdziesiąt cztery złote pięćdziesiąt trzy grosze) tytułem zwrotu kosztów procesu,

II. oddala apelację w pozostałym zakresie,

III. . zasądza od J. B. na rzecz Zakładów (...) „ (...)” S.A. w O. 2500 zł (dwa tysiące pięćset złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym,

UZASADNIENIE

Powód - Zakłady (...) „ (...)” S.A. w O. - wniósł o:

1) zakazanie pozwanemu naruszania prawa ochronnego na znak towarowy (...), zarejestrowany na rzecz Zakładów (...) „ (...)” S.A. w O. w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej Nr (...), przez nakazanie pozwanemu zaprzestania oznaczania znakiem towarowym (...) we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem produkowanego wyrobu tj. kiełbasa oznaczonego w klasie nicejskiej 29 jako kiełbasa oraz wprowadzania tak oznaczonych towarów do obrotu, zaprzestanie umieszczania znaku (...), we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem, na dokumentach związanych z wprowadzaniem towarów do obrotu, jak również zaprzestanie posługiwania się znakiem (...) we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem w celu reklamy;

2) nakazanie pozwanemu usunięcia znaku towarowego (...), we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem, z wyprodukowanych towarów znajdujących się w dyspozycji pozwanego a także wprowadzonych do obrotu;

3) nakazanie pozwanemu zniszczenia wszystkich materiałów reklamowych ze znakiem (...), we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem oraz etykiet, naklejek i opakowań ze znakiem (...), we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem.

W uzasadnieniu swych żądań powód wskazał, że przysługują mu prawa ochronne do znaku towarowego (...) zarejestrowanego dla towarów z klasy towarowej 29 klasyfikacji nicejskiej. Pozwany narusza prawa powoda, bowiem bezprawnie oznacza swe produkty – kiełbasy - znakiem towarowym bukowa. Pozwany oznacza swe produkty bukowa w używanym oznaczeniu „(...)”. Pozwany wprowadza tak oznaczone towary do obrotu, umieszcza też znak (...) na dokumentach związanych z wprowadzaniem dokumentów do obrotu, katalogach w oznaczeniu „(...)”. Powód wskazał, że jego roszczenia znajdują podstawę zarówno w przepisach ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej, dalej również jako „p.w.p.”, jak i przepisach ustawy z dnia 16 kwietnia 2003 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, dalej również „u.z.n.k.”.

Pozwany J. B., prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą Zakład (...), w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości, a także o nakazanie powodowi, na podstawie art. 22 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, zamieszczenia na własny koszt na jednej z trzech pierwszych stron niezawierających ogłoszeń handlowych w dziennikach ogólnopolskich (...) i Gazeta (...) w terminie 2 tygodni od daty prawomocności orzeczenia zawierającego stosowne oświadczenie powoda.

Pozwany wskazał, że zarzuty powoda wywodzone z p.w.p. są nieudowodnione. Zarejestrowany przez powoda znak towarowy w jego ocenie nie ma zdolności odróżniającej, gdyż nie wiąże towaru z konkretnym producentem, nie identyfikuje producenta, od którego towar pochodzi, tym samym nie istnieje ryzyko wprowadzenia nabywcy w błąd co do pochodzenia towaru, a jest to warunek konieczny, by można było mówić o naruszeniu prawa z rejestracji znaku towarowego. Pozwany stwierdził, że powód nie posiada prawa ochronnego na inne znaki z oznaczeniem(...) że jest to określenie powszechnie używane. Poza tym pozwany nadmienił, że nigdy nie używał znaku słownego powoda (...). Wskazał, że oznacza produkowane przez siebie wyroby np. jako (...), co potwierdził również powód w pozwie. Oznaczenia te nie są identyczne z zarejestrowanym znakiem słownym (...).

Wyrokiem z dnia 8 maja 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

1. **powództwo oddalił,**

2. zasądził od powoda Zakładów (...) „ (...)” S. A. w O. na rzecz pozwanego J. B. kwotę 857 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 840 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,

3. oddalił wniosek pozwanego J. B. o zobowiązanie powoda Zakładów (...) „ (...)” S. A. w O. do złożenia oświadczenia.

Swe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i następujących ocenach prawnych:

Decyzją z dnia 5 listopada 2008 r. Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej udzielił powodowi Zakładom (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w O. prawa ochronnego nr R - (...) na znak towarowy (...). Znak otrzymał ochronę w klasie nicejskiej 29 do oznaczania towarów: kielbasa, mięso, drób, podroby mięsne i drobiowe, wędliny, konserwy mięsne i drobiowe, ekstrakty mięsne i drobiowe, pasztety i galaretki mięsne i drobiowe, tłuszcz zwierzęcy.

W dniu 27 listopada 2009 r. pozwany dokonał zgłoszenia w Urzędzie Patentowym znaku towarowego słownego Z- (...) pod nazwą „(...)”. Decyzją z dnia 2 stycznia 2012 r. Urząd Patentowy RP udzielił pozwanemu prawa ochronnego nr (...) na znak towarowy słowny „(...)”

Powód produkuje i wprowadza do obrotu wyroby oznaczone nazwą „(...)”, „(...)” i „(...)”. Są to m.in.: (...)

Pozwany produkuje i wprowadza do obrotu w szczególności produkt oznaczony jako „(...)”.

Pismem z dnia 3 listopada 2009 r. powód wezwał pozwanego do zaniechania działań naruszających jego prawo do korzystania z chronionego znaku towarowego (...), zarejestrowanego w Urzędzie Patentowym RP za numerem (...). Zażądał natychmiastowego wycofania z rynku wyrobu o nazwie K. (...) i zaprzestania stosowania etykiet ze znakiem (...), a także zniszczenia wszelkich etykiet, materiałów reklamowych czy jakichkolwiek innych zawierających nazwę (...) oraz anulowania wszelkich oficjalnych zapisów tej nazwy, jeśli takie istnieją.

Pozwany odpowiedział, że nie stosował, nie stosuje i nie posiada w planach stosowania znaku towarowego R- (...) „(...)”.

Różne podmioty gospodarcze, działające na rynku wędlin, używają oznaczeń (...), dla produkowanych przez siebie wyrobów, w tym (...), czy(...)

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że powyższy stan faktyczny ustalił na podstawie dokumentów złożonych do akt, które nie były przez strony kwestionowane.

Sąd dopuścił także dowód z zeznań świadka P. B., oraz świadka M. F. (1). Zeznania świadków były wiarygodne, spójne z pozostałym materiałem dowodowym i stanowiły podstawę powyższych ustaleń sądu. Zeznania świadków potwierdzają okoliczności wykazane już dokumentami w postaci faktur, etykiet, natomiast fakt wprowadzania produktów do obrotu był bezsporny i nie został przez pozwanego zaprzeczony. Sporu co do składu produktów i wpływu tej okoliczności na ocenę roszczeń wywodzonych z art. 3 i art. 10 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w niniejszej sprawie nie było.

Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu ochrony własności przemysłowej, P. S. (1) na okoliczność funkcjonowania w obrocie znaku towarowego (...), a następnie również dowód z pisemnej opinii uzupełniającej tego samego biegłego i dowód z ustnej opinii uzupełniającej ww. biegłego. Wniosek biegłego odnośnie istnienia zdolności odróżniającej znaku towarowego powoda należy co do zasady w ocenie sądu podzielić. Poprawne jest wnioskowanie, iż skoro Urząd Patentowy zarejestrował znak towarowy powoda to posiada on zdolność odróżniającą, jednak podkreślić należy, iż ocenę jaka jest siła odróżniająca zarejestrowanego znaku towarowego i jak funkcjonuje na rynku oraz ocena zebranego materiału dowodowego należy do sądu. W tym zakresie nie były wymagane wiadomości specjalne i opinia jest nieprzydatna dla rozstrzygnięcia, a rozważania biegłego nie są poparte materiałem dowodowym ani

wsparte własnymi badaniami, bowiem biegły wprost wskazał, iż ich nie prowadził. Biegły mógł zawrzeć swoją ocenę i wypowiedzieć się swobodnie odnośnie twierdzeń pełnomocników stron, jednak sąd nie jest tymi wnioskami związany.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego – w istocie pomiędzy stronami bezspornego - Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne.

W cenie Sądu okręgowego sporna pozostawała ocena prawna faktów. Powód twierdził, że pozwany naruszył przysługujące mu prawa ochronne na znak towarowy(...) oraz dopuścił się czynu nieuczciwej konkurencji na jego szkodę. Pozwany zaprzeczał powyższemu, stwierdzając, że nie naruszył praw powoda. Sąd Okręgowy w całości podzielił stanowisko pozwanego.

Jako podstawę prawną powództwa powód powołał art. 296 p.w.p., a także art. 18 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 w zw. z art. 3 ust. 1 i 10 ust. 1 u.z.n.k. Sąd stwierdził, że nie doszło do naruszeń prawa przewidzianych tymi przepisami, gdyż pozwany nie naruszył praw ochronnych przysługujących powodowi, ani nie dopuścił się czynów nieuczciwej konkurencji.

Bezspornym jest, iż powód - na podstawie wpisu do rejestru znaków towarowych w Urzędzie Patentowym - posiada uprawnienia do słownego znaku towarowego (...). Jednakże Sąd Okręgowy stwierdził, iż pozwany nie używa takiego znaku towarowego. Pozwany produkuje i wprowadza do obrotu produkt oznaczony jako: „(...)”. Dla oznaczania tego produktu używa więc - łącznie z pozostałymi wyrazami - słowa „(...)”. Oznaczenia, którymi posługują się strony nie są zatem podobne ani identyczne, bowiem poza elementem wskazującym na sposób wytwarzania produktu – (...), oznaczenia pozwanego zawierają oznaczenie producenta i pochodzenie produktu. Nie budzi wątpliwości, że oznaczenie produktów pozwanego posiada cechy rozróżniające je z punktu widzenia właściwego odbiorcy, od produktów powoda. Właściwy krąg odbiorców składa się z przeciętnych konsumentów należycie poinformowanych, dostatecznie uważnych i rozsądnych. Dokonując oceny podobieństwa wskazać należy, że oznaczenie używane przez pozwanego poprzez zawarcie nazwy producenta bardzo wyraźnie wyodrębnionej oraz tekstu o charakterze reklamowym: (...) budują oznaczenie jednolite w formie i wyrazie, zmniejszając jednocześnie siłę wyrazu poszczególnych elementów, a w szczególności elementu słownego (...). Eliminuje to ryzyko wprowadzenia przeciętnego konsumenta w błąd. Powyższa argumentacja znajduje potwierdzenie także w przyznaniu przez Urząd Patentowy RP decyzją z dnia 2 stycznia 2012 r. pozwanemu prawa ochronnego nr (...) na znak towarowy słowny „(...)”.

Zarejestrowanie znaku towarowego kreuje domniemanie, że posiada on zdolność odróżniającą (art. 129 ust. 1 pkt 2 p.w.p.). Okoliczność tę, jako podstawę swojej opinii, przedstawił także biegły. Domniemanie to może zostać obalone w postępowaniu o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy (art. 165 ust. 1 pkt 2 p.w.p.). Nie ma również przeszkód, aby w toku postępowania sądowego dotyczącego naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy dowodzić, że ze względu na używanie znaku identycznego lub podobnego do zarejestrowanego znaku towarowego nie zachodzi ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd z tego powodu, że znak towarowy zarejestrowany ma „słabą” siłę odróżniającą lub w ogóle nie ma zdolności odróżniającej. Dla zastosowania bowiem art. 296 ust. 2 pkt 2 p.w.p. istotne jest, czy dla oznaczenia towarów używany jest znak identyczny lub podobny do zarejestrowanego znaku towarowego w odniesieniu do towarów identycznych lub podobnych i czy ze względu na to użycie zachodzi ryzyko wprowadzania odbiorców w błąd, które obejmuje w szczególności ryzyko skojarzenia znaku ze znakiem towarowym zarejestrowanym. To, czy zachodzi takie ryzyko, wiąże się ze zdolnością odróżniającą zarejestrowanego znaku towarowego. Od tego bowiem, czy posiada on taką zdolność i jaka jest jego „moc” zależy, czy może zachodzić ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd.

Pozwany nie używa znaku identycznego do zarejestrowanego znaku towarowego w odniesieniu do identycznego towaru. Nie zostały więc spełnione przesłanki z art. 296 ust. 2 pkt 1 p.w.p.

W ocenie Sądu Okręgowego nie zachodzą również warunki z art. 296 ust. 2 pkt 2 i 3 p.w.p. Nie zachodzi bowiem ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd, w szczególności ryzyko skojarzenia znaku przez niego używanego ze znakiem towarowym zarejestrowanym. Zdaniem Sądu Okręgowego nie można też mówić, aby znak, na który powołuje się powód, był znakiem renomowanym, a pozwany mógł z używania znaku podobnego odnieść nienależną korzyść.

Znak towarowy jest oznaczeniem, a jego zdolność do odróżniania towarów ma charakter abstrakcyjny i samodzielny wobec towaru, który identyfikuje. Nie ulega wątpliwości, że oznaczenie (...) - w przypadku wędlin, mięsa świadczy o sposobie wytworzenia produktu poprzez wędzenie dymem z drewna bukowego, co przypomina dawny sposób domowy kojarzony z tradycyjnym sposobem wytwarzania. Oznaczenie to nie jest używane samodzielnie, ale w zestawieniu z innym wyrazem określającym wędlinę czy mięso i stanowi informację o cechach czy rodzaju nabywanego towaru. Tym samym znak ten nie wiąże towaru z konkretnym producentem, jak również nie identyfikuje producenta, od którego towar pochodzi, a skoro tak, to nie istnieje ryzyko wprowadzenia nabywcy w błąd co do pochodzenia towaru. Prawo do informowania o cechach towaru posiadają wszyscy producenci. Brak zdolności odróżniającej oznaczeń ogólnoinformacyjnych wynika z obowiązującej w obrocie handlowym zasady informowania o istotnych właściwościach produktów. Zawłaszczenie takiego oznaczenia przez jednego przedsiębiorcę utrudniałoby prawidłowe funkcjonowanie rynku, mogąc doprowadzić w konsekwencji do jego monopolizacji. Należy wskazać, że zgodnie z treścią art. 156 ust. 1 pkt 2 p.w.p. prawo ochronne na znak towarowy nie daje uprawnionemu prawa zakazywania używania przez inne osoby w obrocie oznaczeń wskazujących w szczególności na cechy i charakterystykę towarów, ich rodzaj, ilość, jakość, przeznaczenie czy datę wytworzenia lub okres przydatności. Zdaniem Sądu Okręgowego znak towarowy (...) ma charakter ściśle informacyjny, posiada jedynie znaczenie opisowe, informujące o sposobie wytworzenia produktu w sposób tradycyjny, według tradycyjnych metod. Znak ten nie ma takich cech, które pozwoliłyby zindywidualizować dany towar na rynku wśród towarów tego samego rodzaju, ale pochodzących od różnych producentów. Nie bez znaczenia jest w kontekście powyższego okoliczność, że wielu producentów - wskazywanych przez pozwanego - używa dla oznaczenia swoich produktów odmian słowa (...), wskazując sposób ich wytwarzania.

Dla pozwanego oznaczenie (...) zawarte jako element jego znaku towarowego, stanowi nazwę handlową. Pozwany nie używa słowa (...), jako znaku towarowego. Nawet gdyby zbadać i tę ewentualność to podkreślić należy, iż oceniamy całą nazwę produktu, w tym przypadku kiełbasy. Porównując znak towarowy powoda (...) i znak towarowy pozwanego widzimy szereg elementów dystynktywnych, samo słowo bukowa wśród nich ginie. Konsument ogląda całe opakowania produktu i etykietę jako całość. Nazwa handlowa użyta przez pozwanego jest opisowa, oprócz słowa bukowa zawiera inne elementy i one przeważają w ogólnym odbiorze, są równie ważne jak jedno z użytych słów - (...)

Wprowadzany przez pozwanego do obrotu produkt, tj.(...) zawiera oznaczenie firmy pozwanego -(...), a także rozszerzenie słowne - „(...)”. Pozwany nie używa dla oznaczenia swych wyrobów tylko słów (...). Na produktach wyraźnie wskazuje ich pochodzenie. Powyższe wyklucza, zdaniem Sądu, uznanie, iż istnieje ryzyko nawet skojarzenia oznaczeń używanych przez pozwanego ze znakiem (...), towarem nim oznaczanym lub jego producentem, ponieważ samo wykazanie przez powoda podobieństwa językowego oznaczeń nie implikuje, iż u przeciętnego odbiorcy powstaje skojarzenie.

Nie istnieje również ryzyko zaistnienia kwalifikowanego skojarzenia w postaci wprowadzenia w błąd przeciętnego odbiorcy. Na ryzyko to mają wpływ zasadniczo następujące aspekty (oprócz tych składających się na samą możliwość skojarzenia):

- cechy i podobieństwo towarów, które oznaczane są znakami,
- cechy przeciętnego odbiorcy, a więc konsumenta zakupującego towary oznaczone tymi znakami,
- rzeczywisty i potencjalny kontekst, w jakim używane są oba znaki, co obejmuje również nośniki, na których są używane, a także wielkość i sposób umiejscowienia na nośniku.

Pozwany nie ukrywa swojej firmy na opakowaniu produktów. W konsekwencji, przeciętny konsument z łatwością jest w stanie odróżnić produkty obu stron postępowania, dzięki czemu nie zostanie wprowadzony w błąd.

Nie istnieją również podstawy do stwierdzenia, iż używanie przez pozwanego oznaczenia (...) przynosi mu nienależną korzyść (dzięki podobieństwu do znaku (...)) lub jest szkodliwe dla odróżniającego charakteru renomy znaku (...), mimo braku możliwości wprowadzenia w błąd przeciętnej odbiorcy.

Powód posługuje się zarejestrowanym znakiem towarowym mającym niewielką zdolność odróżniającą. Powód musi wypracować własną renomę dla kielbasy (...), a w postępowaniu sądowym powinien przedstawić dowody potwierdzające taką okoliczność.

Powód ryzyka skojarzenia nie wykazał. Biegły również nie przeprowadził analizy rynku i zachowań konsumenta. Natomiast pozwany słusznie podniósł przykłady innych producentów, działających na rynku wędlin, również używających dla oznaczenia swych produktów słowa (...) (np. (...) S.A. czy (...)).

Powód wybrał sobie znak towarowy o bardzo małej zdolności odróżniającej i musi tolerować okoliczność, iż inni producenci także go wykorzystują.

Powód nie wykazał także, aby używanie przez pozwanego określonych oznaczeń było szkodliwe dla odróżniającego charakteru bądź renomy znaku (...). Znak (...) ma bowiem bardzo małą zdolność odróżniającą. Nie można twierdzić, że działania pozwanego niweczą podstawową funkcję znaku towarowego w postaci przypisywania towarów o identycznych lub podobnych oznaczeniach do jednego, tego samego producenta. Należy podnieść, iż - jak wskazano wyżej - na odpowiednim rynku istnieją oznaczenia w postaci różnych odmian słowa (...), co w konsekwencji faktycznie oznacza utratę przez znak (...) względem powoda funkcji odróżniającej. Oznaczenie (...) nie jest z pewnością (jeśli w ogóle było) kojarzone z powodem, z jego produktem lub znakiem.

Powód nie wykazał, iż wypracował wtórną zdolność odróżniającą znaku (...).

Oznaczenia produktu pozwanego nie wprowadzają w błąd. Produkty te nie noszą znamion naśladownictwa. Ich opakowania są odmienne i pozwalają bez żadnych wątpliwości ustalić zarówno rodzaj produktu, jak i jego pochodzenie oraz producenta. Mała zdolność odróżniająca znaku powoda i brak wykazania, iż wypracował wtórną zdolność odróżniającą na rynku powoduje, iż konsument nie zwróci uwagi na użycie jako jednego z elementów znaku towarowego pozwanego słowa bukowa, albo potraktuje ten wyraz jako nazwę handlową a nie znak towarowy kierując się przede wszystkim ogólnym wrażeniem, opakowaniem produktu i widocznym oznaczeniem producenta.

Mimo zarejestrowania słownego znaku towarowego przez powoda, nie oznacza to, że nie oceniamy całości znaku pozwanego. Elementy graficzne w znaku towarowym są istotne i ich znaczenie jest ocenne oraz uzależnione od siły odróżniającej znaku słownego ubiegającego się o udzielenie mu ochrony. Gdyby powód posługiwał się znakiem słownym renomowanym lub o dużej sile odróżniającej, takiej by nie byłoby wątpliwości, iż nikt inny nie może go użyć, bowiem kojarzy się jednoznacznie z pochodzeniem produktu i ma charakter np. abstrakcyjny, wtedy przy wykazaniu wszystkich opisanych wyżej przesłanek mógłby domagać się ochrony. Szeroki zakres ochrony przydany znakom renomowanym w art. 296 ust. 2 pkt 2 p.w.p. nakazuje zastrzec to miano jedynie dla powszechnie znanych znaków charakteryzujących się prestiżem, tj. kojarzonych z towarem o wyjątkowych walorach - głównie o wysokiej jakości - oraz, co szczególnie ważne, znaków o tak ugruntowanej i silnej pozycji, że przykuwają uwagę i przyciągają niezależnie od tego, dla jakich towarów zostają użyte. Tymczasem w toku niniejszego postępowania powód nie wykazał powyższych okoliczności.

Wobec braku naruszenia przepisów p.w.p. oraz u.z.n.k. - nie było podstaw do uwzględnienia powództwa. Powód nie sformułował roszczeń w oparciu o ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, a jedynie adekwatnie do art. 296 ust. 1 pkt 1-3 ustawy prawo własności przemysłowej. Nie przedstawił też materiału dowodowego, który uzasadniałby pozytywną ocenę roszczenia opisanego w art. 3 i art. 10 u.z.n.k. Nie było sporu co do jakości produktów pozwanego ani kontrowersji, czy produkty wykazują cechy wędzenia dymem.

Brak zasadności pozwu nie oznacza, iż uzasadnione jest żądanie pozwanego, aby na podstawie art. 22 u.z.n.k. nakazać powodowi zamieszczenie we wskazanych gazetach określonego oświadczenia powoda, bowiem powództwo wytoczone przez powoda nie było oczywiście bezzasadne. O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Powód zaskarżył apelacją wyrok co do punktu 1 i 2, zarzucając:

1. naruszenie art. 296 ust. 2 i art. 154 oraz art. 169 ust. 4 i 5 p.w.p. przez uznanie, iż znak używany przez pozwanego nie jest identyczny ani podobny do znaku towarowego powoda i nie zachodzą żadne przesłanki określone ww. przepisami mimo, że umieszczenie słowa (...) obok firmy pozwanego wyczerpuje hipotezę art. 296 ust. 2 i art. 154 Prawa własności przemysłowej,
2. naruszenie art. 3 i art. 10 u.z.n.k. przez jego niezastosowanie w sytuacji umieszczenia przez pozwanego na oferowanym towarze i w reklamie znaku towarowego w istocie identycznego ze znakiem towarowym powoda,
3. naruszenie art. 227 k.p.c., art. 229 k.p.c. i art. 231 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego przez nieuwzględnienie wykazanego wprowadzania przez pozwanego wyrobu do obrotu w postaci używania przez pozwanego znaku (...) w zestawieniu (...) w katalogach, cennikach, w reklamie internetowej co jest formą zjawiskową używania oznaczenia w rozumieniu art. 154 p.w.p. oraz niezasadne nieuwzględnienie wniosków wynikających z opinii biegłego, gdyż pozwany nie przedstawił dowodów na obalenie domniemania wynikającego z rejestracji znaku (...),
4. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią materiału dowodowego zebranego w sprawie a mianowicie ustalenie, że pozwany używając oznaczenia (...) jako nazwy handlowej nie narusza praw powoda, gdyż ochronie podlega znak towarowy (...), a pozwany używa określeń (...) jako opisu towaru wśród innych słów, podczas gdy właśnie nazwą handlową jest nazwa- znak towarowy słowny podlegający ochronie oraz przyjęcia bez dowodów, że kiełbasa (...) oznacza iż jest to produkt wędzony przez pozwanego w dymie bukowym,
5. ustalenie, że użycie oznaczenia(...) nie stwarza podstawy do przyjęcia, że wprowadza w błąd potencjalnych klientów podczas gdy dla klienta jest to ten sam towar,
6. niewyjaśnienie wszystkich okoliczności istotnych w sprawie, a mianowicie używania w katalogach, w reklamie internetowej, w fakturach znaku (...) na określenie sprzedawanej przez niego kiełbasy i pominięcie powyższego zarówno ustaleniach faktycznych jak i niedokonania kwalifikacji prawnej wymienionych zdarzeń.

Wskazując na powyższe powód wniósł o zmianę zaskarżonego w pkt 1 i 2 wyroku i orzeczenie zgodnie z żądaniem pozwu oraz zasądzenie na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w części co do pkt 1 i 2 i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda zasługuje na częściowe uwzględnienie.

Powód w swej apelacji podniósł zarzuty naruszenia zarówno prawa procesowego, jak i prawa materialnego. W pierwszej kolejności rozważenia wymagają zarzuty naruszenia prawa procesowego, zwłaszcza gdy zmierzają one do zakwestionowania poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych.

W ramach zarzutów naruszenia prawa procesowego powód wskazał na naruszenie art. 227 k.p.c., art. 229 k.p.c. i art. 231 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c., do którego doszło na skutek braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i nieuwzględnienie wprowadzania przez pozwanego do obrotu wyrobu z użyciem przez pozwanego znaku (...) w zestawieniu (...) w katalogach, cennikach, w reklamie internetowej, co jest formą zjawiskową używania oznaczenia w rozumieniu art. 154 p.w.p. oraz niezasadne nieuwzględnienie wniosków wynikających z opinii biegłego, gdy pozwany nie przedstawił dowodów na obalenie domniemania wynikającego z rejestracji znaku (...).

Odnosząc się do tego zarzutu wskazać przede wszystkim należy, iż nie wszystkie wskazane w ramach tego zarzutu przepisy prawa procesowego zostały w istocie w toku postępowania pierwszoinstancyjnego naruszone. Otóż, twierdzenie, iż art. 227 k.p.c. został naruszony przez sąd rozpoznający sprawę ma rację bytu tylko w sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, bądź gdy sąd odmówił przeprowadzenia dowodu na fakty mające istotne znaczenie w sprawie, wadliwie oceniając, iż nie mają one takiego charakteru. Powód, podnosząc w swej apelacji zarzut naruszenia art. 227 k.p.c., nie twierdził, by doszło do przeprowadzenia zbędnych dowodów, bądź też nie zostały przeprowadzone dowody na okoliczności istotne w sprawie. Zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. uznać więc należy za niezasadny.

Za niezasadny uznać również należy zarzuty naruszenia art. 229 k.p.c. i art. 231 k.p.c. Sąd Okręgowy nie powołał się w swych ustaleniach faktycznych na fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, ani na domniemania, o których mowa w art. 231 k.p.c.

Powód w swej apelacji nie wskazał również, by Sąd Okręgowy błędnie ocenił wiarygodność i moc dowodów, w szczególności dowodu z opinii biegłego P. S. (2). Sąd Okręgowy stwierdził jedynie, iż wniosek biegłego odnośnie istnienia zdolności odróżniającej znaku towarowego (...) zarejestrowanego przez powoda należy co do zasady podzielić. Sąd Okręgowy zgodził się z wnioskiem biegłego, iż skoro Urząd Patentowy zarejestrował znak towarowy powoda, to posiada on zdolność odróżniającą. Wskazał jednak, że ocena tego, jaka jest siła odróżniająca zarejestrowanego znaku towarowego i jak funkcjonuje on na rynku, należy do sądu. W tym zakresie nie były wymagane wiadomości specjalne i Sąd Okręgowy uznał, że opinia biegłego w tym zakresie była nieprzydatna dla rozstrzygnięcia. Biorąc pod uwagę tę argumentację Sądu Okręgowego uznać należy, iż Sąd Okręgowy nie odmówił wiarygodności opinii biegłego, a jedynie dokonał samodzielnej oceny siły odróżniającej zarejestrowanego na rzecz powoda znaku towarowego (...). W tym stanie rzeczy zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. uznać należy za chybiony.

Z uzasadnienia apelacji wynika natomiast, iż powód, podnosząc wyżej wskazane zarzuty naruszenia prawa procesowego, w istocie zmierza do zakwestionowania poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych i w tym zakresie zarzut ten uznać należy za zasadny. Ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego wymagają uzupełnienia o fakty, które mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i pewnej korekty, co do ustaleń nie znajdujących oparcia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym.

W zakresie ustaleń faktycznych poczynionych w niniejszej sprawie, powód trafnie wskazał w swej apelacji, że pominięte zostały przez Sąd Okręgowy tak istotne okoliczności, jak fakt posługiwania się przez pozwanego nie tylko oznaczeniem (...), lecz również oznaczeniem (...), czego dowodem jest zarówno katalog produktów pozwanego (k. 41), jak i wydruk ze strony internetowej pozwanego.

Poza tym wskazać należy, iż w stanowisku Sądu Okręgowego zachodzą sprzeczności. Z jednej bowiem strony Sąd Okręgowy uznał, jak zostało to już wyżej wskazane, że należy podzielić wniosek biegłego odnośnie zdolności odróżniającej znaku towarowego powoda (...). Sąd Okręgowy uznał za trafne wnioskowanie, iż skoro Urząd Patentowy zarejestrował znak towarowy powoda, to posiada on zdolność odróżniającą. Z drugiej jednak strony wskazał, że oznaczenie (...) w przypadku wędlin, mięsa świadczy o sposobie wytworzenia produktu poprzez wędzenie dymem z drewna bukowego, co przypomina dawny sposób domowy kojarzony z tradycyjnym sposobem wytwarzania. W związku z tym oznaczenie nie jest używane samodzielnie, ale w zestawieniu z innym wyrazem określającym wędlinę czy mięso i stanowi w istocie informację o cechach czy rodzaju nabywanego towaru. Tym samym Sąd Okręgowy odmówił znakowi towarowemu (...) zdolności odróżniającej, uznając, iż ma on charakter opisowy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego te wywody Sądu Okręgowego nie znajdują oparcia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Sąd Okręgowy nie wskazał, w oparciu o jaki konkretnie materiał dowodowy te ustalenia poczynił. Nie wskazał również, by były to fakty powszechnie znane, bądź też znane sądowi z urzędu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego rację ma powód, wskazując, iż ciężar dowodu braku zdolności odróżniającej znaku (...), do którego prawa posiada powód, z uwagi na jego opisowy charakter spoczywał na pozwanym, a w tym zakresie pozwany wiarygodnych dowodów nie przedstawił. Nie pozwalają na takie ustalenie zeznania świadka M. F. (2), który współpracuje z pozwanym jako jego pełnomocnik w postępowaniach

przed Urzędem Patentowym. Świadek ten, powołując się jedynie na jego „prywatną wiedzę” stwierdził, że używanie oznaczeń zawierających określenia nazw drzew liściastych jest powszechne i że na K. używa się drewna twardego, w tym drewna bukowego, do produkcji wędlin. W sytuacji, gdy powód temu zaprzeczył, wskazując że na K. nie rosną buki, uznać należy, iż przesądzenie tej kwestii wymagałoby wiedzy specjalnej, a pozwany takiego wniosku nie zgłosił. Zatem zeznania świadka M. F. (2) pozwalają jedynie na uznanie, że świadek ten ma takie przekonanie, ale przekonanie świadka nie może być wiarygodnym źródłem wiedzy pozwalającym na czynienie ustaleń faktycznych w tej kwestii.

Inne dowody w tym zakresie przez pozwanego nie zostały zgłoszone.

Co więcej, pozwany nie przedstawił żadnych dowodów pozwalających na ustalenie, że używanie przez niego w oznaczeniu swoich kiełbas określenia (...) było związane faktycznie z technologią wytwarzania tych produktów.

Słusznie zatem powód w swej apelacji zakwestionował stanowisko Sądu Okręgowego, że pozwany używa oznaczenia (...) jako nazwy handlowej, jako opisu towaru, gdyż(...) oznacza, iż jest to produkt wędzony przez pozwanego w dymie bukowym. Okoliczności te nie zostały bowiem przez pozwanego w żaden sposób wykazane.

Nieprzekonujące jest zatem przyjęte przez Sąd Okręgowy założenie, że znak towarowy strony powodowej określa jedynie nazwę rodzajową. Takie założenie narusza art. 129 ust. 2 pkt 2 w związku z art. 129 ust. 1 pkt 2 p.w.p., który stanowi, że nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, które składające się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru. Gdyby znak towarowy (...) był określeniem rodzajowym, nie miałby zdolności odróżniającej i nie mógłby zostać zarejestrowany, skoro zdolność odróżniająca znaku towarowego jest bezwzględna przesłanką rejestracji. Tymczasem znak towarowy strony powodowej został zarejestrowany w Urzędzie Patentowym i objęty jest ochroną wynikającą z prawa rejestracji.

Biorąc zatem pod uwagę wynikające z faktu rejestracji w Urzędzie Patentowym domniemanie posiadania przez znak (...) zdolności odróżniającej, przyjąć należy, iż na gruncie okoliczności niniejszej sprawy domniemanie to nie zostało przez pozwanego obalone.

Sąd Okręgowy skupił się w niniejszej sprawie na ocenie użycia znaku (...) w używanym przez pozwanego oznaczeniu (...)” i uznał, że używane przez pozwanego oznaczenie produkowanej przez siebie kiełbasy „(...)” nie jest identyczne, ani podobne do znaku (...), do którego prawa przysługują powodowi, bowiem poza elementem wskazującym na sposób wytwarzania produktu – (...), zawierają oznaczenie producenta i pochodzenie produktu.

Jeśli chodzi o używane przez pozwanego oznaczenie „(...)”, to Sąd Okręgowy wskazał, że nie budzi wątpliwości, że to oznaczenie produktów pozwanego posiada cechy rozróżniające je z punktu widzenia właściwego odbiorcy od produktów powoda. Zawarcie w używanym przez pozwanego oznaczeniu nazwy producenta bardzo wyraźnie wyodrębnionej oraz tekstu o charakterze reklamowym:(...) prowadzi do tego, że jest to oznaczenie jednolite w formie i wyrazie, zmniejszając jednocześnie siłę wyrazu poszczególnych elementów, a w szczególności elementu słownego (...). Eliminuje to ryzyko wprowadzenia przeciętnego konsumenta w błąd.

W związku z tym stanowiskiem Sądu Okręgowego, powód w swej apelacji podniósł również zarzut naruszenia naruszenie art. 296 ust. 2 i art. 154 oraz art. 169 ust. 4 i 5 p.w.p. oraz art. 3 i art. 10 u.z.n.k.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego co do zasady zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, iż użycie znaku (...) w używanym przez pozwanego oznaczenia (...), nie powoduje ryzyka konfuzji z uwagi na wielość elementów odróżniających, nawiązujących zarówno do firmy pozwanego, jak i używanego przez niego sloganu reklamowego (...). Trzeba brać pod uwagę całościowe wrażenie znaku pozwanego. Zatem sama zbieżność jednego elementu, nawet jeśli jest on tożsamy ze znakiem towarowym powoda, gdy nie ma on silnej zdolności odróżniającej, nie rodzi ryzyka konfuzji. Zatem roszczenia wywodzone w związku z używaniem przez pozwanego tego właśnie oznaczenia nie zasługują na uwzględnienie zarówno na gruncie art. 296 p.w.p., jak i na gruncie art. art. 3 i art. 10 u.z.n.k.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego inaczej jednak trzeba ocenić użycie znaku (...) w używanym przez pozwanego oznaczeniu (...). Sąd Okręgowy w tym drugim przypadku w ogóle zaniechał oceny przesłanek ewentualnego naruszenia prawa ochronnego, wypracowanych zarówno przez orzecznictwo krajowe, jak i przez TSUE na gruncie interpretacji przepisów dyrektywy, których odpowiedniki znajdują się w przepisach p.w.p. Jednakże Sąd Apelacyjny jest również sądem merytorycznym, zatem ten brak może być usunięty na etapie postępowania apelacyjnego.

Przede wszystkim zauważyć należy, iż w oznaczeniu produktów (...) wyraz kielbasa nie ma charakteru dominującego i zdolności odróżniającej, jest to wyłącznie nazwa rodzajowa. Moc odróżniającą ma natomiast element tożsamy ze znakiem towarowym powoda (...), zatem użycie oznaczenia (...) dla produktów identycznych z produktami powoda, wobec identyczności elementu (...) ze znakiem powoda w warstwie słuchowej, może rodzić ryzyko konfuzji, poprzez wywołanie skojarzenia ze znakiem powoda. Użycie tego oznaczenia może wywoływać wrażenie, że produkty oznaczane tym oznaczeniem pochodzą od tego samego producenta lub sugerować gospodarcze powiązania pomiędzy stronami. Co prawda z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że oznaczanie (...) jest używane przez pozwanego jedynie w katalogach, cennikach, na fakturach i na stronie internetowej, ale jest to używanie znaku dla oznaczenia produktów pozwanego w rozumieniu art. 154 p.w.p. W świetle tego przepisu używanie znaku towarowego polega nie tylko na umieszczeniu znaku na towarach objętych prawem ochronnym lub ich opakowaniach, oferowaniu i wprowadzaniu tych towarów do obrotu, ale również umieszczeniu znaku na dokumentach związanych z wprowadzaniem towarów do obrotu lub związanych ze świadczeniem usług oraz posługiwaniu się nim w celu reklamy.

Pozwany w toku postępowania podnosił, że nie zachodzi ryzyko konfuzji, gdyż katalogi, faktury, czy strona internetowa są skierowane wyłącznie do innych przedsiębiorców, którzy większą wagę przywiązują do firmy niż do używanego oznaczenia. Odnosząc się do tego stanowiska pozwanego wskazać przede wszystkim należy, iż pozwany nie wykazał w żaden sposób, by katalogi, w których użył oznaczenia (...) dla swych produktów czy strona internetowa, były przeznaczone li tylko dla przedsiębiorców, którzy większą wagę przywiązują do firmy pozwanego niż używanych przez niego oznaczeń produktów. Tak samo trudno zgodzić się z pozwanym, by w dobie ciągle rosnącej świadomości konsumentów i ich zainteresowania produktami dostępnymi na rynku, z informacji umieszczanych na stronie internetowej korzystali jedynie przedsiębiorcy.

Poza tym, zdaniem Sądu Apelacyjnego, tak duże podobieństwo oznaczenia pozwanego ze znakiem towarowym powoda przede wszystkim warstwie słuchowej, wynikające z użycia przez pozwanego oznaczenia (...), będącego wiernym odtworzeniem znaku towarowego pozwanego w powiązaniu z pozbawionym zdolności odróżniającej oznaczeniem rodzajowym „kielbasa” i używanie tego oznaczenia dla identycznych produktów, może rodzić ryzyko konfuzji również wśród przedsiębiorców, może bowiem sugerować powiązania gospodarcze pomiędzy stronami, a takie nie zachodzą. Zachodzi zatem ryzyko skojarzenia znaku. Zdaniem Sądu Apelacyjnego dla tej oceny nie ma znaczenia fakt, że powód w chwili obecnej nie oznacza swych produktów znakiem (...), jak bowiem wyjaśnił, uczynił to wyłącznie z uwagi na bezprawne działania pozwanego i zaistniały spór między stronami. Takie zachowanie pozwanego nie jest zatem zaniechaniem używania znaku. Zauważyć przy tym należy, iż na gruncie art. 169 p.w.p. samo nieużywanie znaku towarowego przez okres krótszy niż 5 lat co do zasady nie pozbawia uprawnionego ochrony wynikającej z rejestracji tego znaku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego roszczenia powoda w odniesieniu do używanego przez pozwanego oznaczenia (...) uznać należy za uzasadnione co do zasady, bowiem spełnione zostały przesłanki, o których mowa w art. 296 ust. 2 pkt 2 p.w.p. Jak bowiem zostało już wyżej wskazane, używane przez pozwanego oznaczenie (...) jest oznaczeniem podobnym do znaku towarowego (...), do którego prawa przysługują powodowi, przy tym zachodzi identyczność towarów, dla których te oznaczenia są stosowane. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zachodzi również ryzyko wprowadzenia odbiorców w błąd, które obejmuje w szczególności ryzyko skojarzenia znaku ze znakiem towarowym zarejestrowanym.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że zakazał pozwanemu J. B. naruszenia prawa ochronnego na znak towarowy (...), zarejestrowany na rzecz powoda Zakładów (...) „(...)” S.A. w O. w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej Nr (...) poprzez używanie w dokumentach związanych z wprowadzaniem do obrotu i w materiałach reklamowych swych

produktów, tj. kiełbasy, oznaczenia(...)i nakazał pozwanemu J. B. zniszczenie wszystkich materiałów reklamowych, na których użyte jest oznaczenie (...)

W ocenie Sądu Apelacyjnego żądania powoda wywodzone z faktu naruszenia jego praw do znaku towarowego (...) nie zasługiwały na uwzględnienie w pełnym zakresie z punktu widzenia roszczeń sformułowanych w pozwie.

Po pierwsze, brak było podstaw do uwzględnienia żądania zakazania pozwanemu używania znaku (...) we wszystkich zbitkach wyrazowych – użycie znaku bukowa w konfiguracji z innymi wyrazami zawsze wymaga indywidualnej oceny zarówno pod kątem podobieństwa oznaczeń, jak i ryzyka konfuzji. W toku postępowania wykazane zostało używanie przez pozwanego dwóch oznaczeń –(...) co do którego, jak zostało wyżej wyjaśnione, nie zachodzi ryzyko konfuzji, oraz oznaczenia (...). W tym ostatnim przypadku takie podobieństwo i ryzyko konfuzji zostało stwierdzone. Każde inne oznaczenie winno podlegać indywidualnej ocenie, zatem brak jest podstaw do uwzględnienia żądania przez zakazanie pozwanemu używania znaku (...) we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych.

Nie zasługiwało na uwzględnienia żądanie nakazania pozwanemu usunięcia znaku towarowego (...), we wszystkich jego odmianach lub zbitkach wyrazowych z innym wyrazem, z wyprodukowanych towarów znajdujących się w dyspozycji pozwanego, a także wprowadzonych do obrotu. W zakresie oznaczeń umieszczanych na samych produktach nie można mówić o naruszeniu praw powoda do znaku (...), gdyż oznaczenia umieszczane na produktach (...), jak zostało wyżej wyjaśnione, nie naruszają praw powoda. W konsekwencji apelacja powoda w tym zakresie została oddalona w oparciu o art. 385 k.p.c.

W związku z częściową zmianą zaskarżonego wyroku zachodziła konieczność

zmiany rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu. Sąd Apelacyjny uznał, że wobec faktu, iż roszczenia powoda zostały uwzględnione jedynie częściowo, koszty procesu winny być poniesione przez każdą ze stron po połowie.

Powód poniósł koszty w kwocie 9 026,07 zł, a pozwany w kwocie 857 zł. Koszty poniesione przez powoda to opłata od pozwu w kwocie 5 000 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 840 zł i koszty opinii biegłego łącznie w kwocie 3 169, 07 zł. Koszty poniesione przez pozwanego to wynagrodzenie pełnomocnika ustalone w oparciu o § 11 ust. 1 pkt 18 i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz.U. z 2013 r. poz. 461).

Razem koszty procesu w postępowaniu pierwszoinstancyjnym to kwota 9 883,07 zł, połowa tej kwoty to 4 941,53 zł. Powód poniósł koszty w kwocie 9 026,07 zł, pozwany winien zwrócić powodowi kwotę 4 084,53 zł.

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmieniał zaskarżony wyrok również w punkcie drugim w ten sposób, że zasądził od J. B. na rzecz Zakładów (...) „ (...)” S.A. w O. kwotę 4 084,53 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Ta sama zasada została zastosowana przy rozstrzygnięciu o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym. Koszty postępowania apelacyjnego powoda to 5 630 zł, obejmująca opłatę od apelacji i wynagrodzenie pełnomocnika, a koszty poniesione przez pozwanego to kwota 630 zł, obejmująca wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika. Razem koszty procesu wyniosły 6 260 zł, połowa tej kwoty to 3 130 zł. Powód poniósł koszty w kwocie 5 630 zł, zatem od pozwanego na rzecz powoda zasądzona została kwota 2 500 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.